

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—
Za granicą kwartalnie złr. 7.50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Miesięcznie:

w miejscu . . . 1 zł. 50 ct.
na prowincji . . . 2 „ — „

Kwartalnie:

za maj, czerwiec i lipiec
w miejscu . . . 4 zł. 50 ct.
na prowincji . . . 6 „ — „

Nowi prenumeratorem otrzymają na żądanie w osobnej odbitce pocztą drukującą się obecnie powieści Zola p. t. „Pieniądz“.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 5. maja.

Z Warszawy donoszą prywatnie, że dzień 3. maja przeszedł tam w zupełnym spokoju, bez jakichkolwiek obchodów o skutkiem tego i bez ingerencji władz, czego tak bardzo się obawiano.

Sprawozdanie Bilńskiego o debatach adre-sowych wyszło wczoraj z druku. Jest ono krótkie, przytacza tylko postawione poprawki Di-pauliego, Szuklego i Plenera, co do których za-powiedziano wota mniejszości. Adres młodocze-ski wydany został oddzielnie.

Dyskusja w sprawie semickiej, rozpoczęta w sejmie pruskim we czwartek, na-jazutrz ponownie została poruszona przez barona Hammersteina, który zapytał ministra sprawi-wiedliwości Schellinga w sprawie hildesheim-skiej, gdzie prezydent wyższego sądu krajowego zarządził postępowanie karne przeciwko referen-darzom, którzy kolegi swego żyda, nie chcieli przypuścić do towarzystwa. Nadprokurator prze-ciwno swoim podwładnym, którzy tak samo po-stąpili, nie poczynił kroków żadnych. Br. Ham-merstein zapytał przeto ministra, któremu z dwóch przysądzić rację: prezydentowi czy pro-kuratorowi? Minister oświadczył, że w zasadzie staje po stronie pierwszego i potępił demonstrację antysemitów; referendarze powinni zachowy-wać między sobą koleżeńskie stosunki bez wzglę-du na różnicę wyznań. W poszegłym wypadku jednak przysądzić winien był naprzód dokła-dnie zbadać przyczyny i pobudki, jakie przyczyniły się do postępowania niektórych pociągnię-tych do odpowiedzialności. W ożywionej dyskusji brali udział także Stöcker i Munkel.

W włoskiej Izbie poselskiej rozda-no księgę zieloną wypadkach w Nowym Orleanie. Ostatnia depesza z 28. kwietnia Rudiniego do Imperialiego mówi, że sprawa ta wyższa jest nad wszelką sztuczną interpretację. Gdy uwol-nieni przez sąd przysięgłych poddani włoscy zo-stali w więzieniu państwowym zamordowani, ja-kieżże więc dowodów więcej żądać może rząd Unii amerykańskiej, że nastąpiło naruszenie tra-ktatu, w którym zawierające go strony przyrzeka-ły sobie nieustającą opiekę nad poddanymi? Jeszcze i dziś milczy p. Blaine co do ładania, ażeby prawidłowy proces rozpocząć, co dla Włoch stanowi główny punkt sprawy spornej. Smutna to rzecz, iż rząd Unii amerykańskiej nie znajduje się w położeniu, ażeby mógł dać gwarancję, która by dla każdego innego rządu była tylko speł-nieniem obowiązku obywatelskiego. Włochy je-szcze raz kładą nacisk na swoje prawo. Niech rząd Unii ze swej strony rozważy, czy przedsta-wia się dlań rzeczą pożądaną, pozostawiając sku-teczność traktatów, które angażują całą wiarę rządu i honor całego narodu, na łaskę samowoli każdego pojedynczego Stanu, który wobec zagra-nicy jest nieodpowiedzialny.

Wedle postanowień traktatu pokoju pary-skiego z 30. marca 1856, Czarne morze jest neutralne a cięśniny winny być zamknię-te dla okrętów wojennych, z wyjątkiem dwóch małych statków wojennych, z których jeden miał-by stać pod Konstantynopolem a drugi przy ujściu Dunaju. Turcja ma obowiązek przepuszczać przez cięśniny jedynie okręty handlowe. Rosja w r. 1870 oświadczyła mimo tej konwencji, że na wybrzeżach Czarne morza pozakłada zbro-jownie i trzymać będzie flotę wojenną. Ustęp-atołi o zamknięciu cięśnin pozostał w swej mocy i Turcja ścisła go przestrzega. Niedawno w sprawie tej powstał spór między Rosją i Turcją o zatrzymanie okrętu „Nizhny Nowgorod“, obecnie ponowił się ten spór z powodu zatrzymania okrętu „Kostromy“, wiozącego żołnierzy do robót kolejowych w Syberji. Na reklamację ambasa-dora rosyjskiego Nelidowa, okręt został wreszcie puszczony. Rosja atoli domaga się nado wynag-rodzenia za szkodę poniesioną i zadośćuczynie-nia przez usunięcie komendanta fortu nad cieś-niną. Turcja stanowczo tego nie chce uczynić, dowodząc słusznie, iż przysługują jej prawo prze-gladania i zatrzymywania okrętów podejrzanych, przejeżdżających przez Dardanellę.

Taktyka lewicy.

Wiedeń d. 4. maja.

Wnieście własnego projektu adresu przez lewicę wywołało w prasie austriackiej rozmaite komentarze, mające więcej lub mniej prawdopodobięstwa za sobą. O jednej wszakże głównej przyczynie, mianowicie o celu, jaki lewica libera-lna adresem swym osiągnąć zamierza i spo-dziewa się, mileża dotychczas dzienniki, lubo właśnie w polityce tego stronnictwa szukać na-leży klucza do rozwiązania niezrozumiałej dla wielu zagadki.

Owoż od czasu ukończenia wyborów do pa-rlamentu, gdy się okazało, że bez pomocy Pola-ków lewica nie przyjdzie do steru, wszystkie usiłowania jej przewodców zwrócone były ku po-

zykaniu Polaków i stworzeniu wraz z nimi i klubem Coroniniego większość Izby. O „przy-jęciu“ do większości także stronnictwa hr. Ho-benwarta w całości lub w części, zrazu lewica ani słyszeć nie chciała. Dopiero stanowcze oświadczenie prezesa Koła polskiego, że dotych-czasowych lojalnych sprzymierzeńców Polacy po-rzucać nie myśla, przekonało lewicę, że przynaj-mniej na razie i otwarcie wykluczyć konserwa-tystów od większości związku z Polakami nie zdoła. Zmieniła więc swą taktykę i na drodze krętej i tajemnej spodziewała się osiągnąć cel pierwotnie wytknięty.

Dowodem zmiany taktyki lewicy była pa-miętna konferencja jej przewodców z p. Jawor-skim, na której Polacy podjęli się, przez usta swego prezesa, roli pośredniczącej między stron-nictwem liberalnym i autonomicznym, celem uto-rowania drogi do zbliżenia się stronnictw i utwo-rzenia większości. Niestety atoli wkrótce się oka-zało, że udział Niemców w owej konferencji nie oznaczał szczerzego zwrotu, lecz tylko zmianę takty-ki w polityce. Oto na pozór pogodzili się oni z myślą, że Polacy będą stronnictwem pośredni-czym, w rzeczywistości jednak nie tracili na-dziei, że potrafią powoli oziębć stosunek Pola-ków do stronnictwa prawicy i stopniowo uda się im pozyskać ich wyłącznie dla siebie. Ztąd to pochodziła owa zawistna drażliwość Niemców, i pokroś między Polakami a klubem hr. Hohen-warta przychodziło do zbliżenia, ztąd owo roz-drażnienie p. Plenera. Gdy ujrzał wniosek p. Ja-worskiego o adreśowa odpowiedź na mowę od tronu podpisaną także przez hr. Hohenwarta. Dlatego to organa lewicy wyprężyły się od po-czątku wszelkiej styczności z konserwatystami, przeżyły, jakoby jakiegokolwiek zbliżenie było w toku lub było możliwe.

Dzięki zapreściu się i oredonietwu Koła polskiego, błysła nakońcie nadzieja, że uda się znaleźć pewne styżne dla wszystkich stronnictw, a wyrazem tej nadziei był program neutralny parlamentu, ułożony nadzwyczaj zrecznie i ogłę-dnie przez p. Bilńskiego. Cokolwiek adreśowi Koła polskiego z rozmaitych stron zarzucały, wszystko polega na pozapoznaniu przedwziętej my-sli i celu adresu, który ma być wyrazem woli i dążeń wszystkich trzech stronnictw i nie mógł zawierać niczego, na co by się jedno lub drugie stronnictwo pisać nie mogło. Nie było więc in-nego sposobu, jak za pomocą skrzyżnego omi-niecia wszelkich punktów drażliwych nadać adre-sowi ów ton poważny, bezstronny i męski, jakim odznacza się cała jego osoba. Adres ten bo-wiem nie ma być ani adresem polskim, ani au-tonomicznym, ani centralistycznym, jeno adresem całej Izby posłów.

Niestety, lewica liberalna uznała wpra-wdzie, że adres odpowiada położeniu w parla-mencie, ale godziła się nań tylko *cum reser-vatione*, że przecież powiedzie się jej wy-lączyć klub konserwatystów od wspólnego adresu i w tej drodze niejako w logicznej konsekwencji przetrzeć Polaków na swą stronę. Razem z hr. Hohenwartem wnosząc adres nie chciała i nie chce, natomiast razem z Polakami bez hr. Ho-benwarta radaby się zgodzić na adres nawet mniej bezstronny i Polakom więcej schębiący. Zauważywszy jednak, że i ta ostatnia nadzieja zawiodła, że hr. Hohenwart wpłynął na człon-ków swego stronnictwa, która w duchu pojedna-wczym i umiarkowanym w zasadzie adres przy-jmują, postanowiła lewica uczynić ostatni rozpa-czliwy krok i zażądała od Polaków przyjęcia takich poprawek, które są prostą prowokacją wobec konserwatystów i których przyjęcie byłoby hasłem rozbratu i walki Koła polskiego z prawicą, i rzuciłoby je na łaskę i niefaszkę lewicy.

Manewr lewicy nie powiódł się, bo Polacy nie odstąpią od zasad, których wcieleniem jest ich cała dotychczasowa polityka. Gdyby w da-nym wypadku nie szło o ową głębszą przyczynę, jeno o prostą grę słów i zwrotów, to Polakom nie byłoby zresztą trudno zgodzić się nawet na ów „niezamagany rozwój skolonizacji“, bo proste dodatkowe słówka, iż ma się to stać w duchu kon-stitucyj (ungetörte verfassungsmässige Entwickelung) zmienilioby zupełnie tendencję lewicy, któ-rya zdaje się zapominać, że na mocy konstytucji u-stawodawstwo w sprawach szkół ludowych i średnich należy do sejmiku krajowych i że rozwój skolonizacji został wbrew konstytucji przez nich samych zamacany przez nielegalne rozszerzenie kompetencji parlamentu. Wartoby też w ciągu dyskusji adreśowej przypomnieć Niemcom, że wedle konstytucji tylko zasady ustawodawstwa w owych sprawach należą do Rady państwa.

Udermiewszy wniesienie wspólnego adresu wpadła jednak lewica z deszczu pod rynek, bo nietyko Polaków nie przyciągnęła do siebie, ale przeciwnie zbliżyła pośrednio konserwatystów do Polaków i zapewniła adreśowi polskiemu więk-szość bez współudziału lewicy. Jeśli bo-wiem zważymy, że porządek głosowania nad pro-jektami adresu w Izbie będzie taki, że najpierw przyjdzie pod głosowanie adres młodoczości i będzie odrzucony, następnie adres lewicy i ulegnie takiemu samemu losowi, a dopiero nakoniec adres komisji adreśowej, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że adres ten przejdzie większością głosów rozmaitych stronnictw, zwłaszcza że Co-ronini z góry za nim się oświadczył.

W takich stosunkach lewica chwytła się ostatniej deski ocalenia i pragnie teraz do tego doprowadzić, aby wcale adresu nie wnie-siono, czyli aby żaden adres nie uzyskał więk-szości. W takim razie niezawodnie stanowisko lewicy byłoby częściowo ocalone, ale i ta jej nadzieja okaże się płonna. Centralistyczno-germański adres lewicy z charakterem polemicznym i partykularnym, wkładający w usta monarchy w sprawie ugody czeskiej zuchwałe takie słowa i zwroty, jakich monarcha wcale nie wypowiedział, potępiający dotychczasową politykę parla-mentu, zięjący między wierszami zawiesić i za-dą hegemonii, zasługuje na należyty odprawę, a znajduje ją niezawodnie w głosowaniu większości Izby za adresem komisji. Jeżeli zaś lewica sądzi, że udaremnienie adresu wyszłoby jej na

korzyść, to także bardzo się myli. bo zapomina o tem, że rząd zawiódłszy się na niej ma jeszcze jeden potężny środek w swem ręku dla wzmo-cnienia dawnej prawicy i umiarkowanego stron-nictwa wśród Czechów, a środkiem tym w razie koniecznej potrzeby byłoby rozwiązanie Izby i rozpisanie ponownych wy-borów.

Odmówienie sankcji.

Na ostatniej sesji sejmowej przedłożył Wy-dział krajowy projekt ustawy, uzupełniającej po-stanowienie ustawy z r. 1874 o założeniu i we-wnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych. W pro-jekcie tym oznaczono kwotę 100 zł. jako mini-mum podatków realnych, jakiego wymagano, by dla części wydziałowych z posiadłości tabularnych mógł być utworzony osobny wykaz hipoteczny w księgach tabularnych. Sejm zniżył na wnio-sek komisji prawnej powyższe minimum po-datkowe do 25 zł., motywując to tem, że kwota 25 zł. stanowi według ustawy z r. 1888 granicę, poniżej której posiadłości, wydzielone z dóbr ta-bularnych, mają być wcielane do związku gmin-nego, i że właściciele takich posiadłości tabular-nych, od których roczny realny podatek pań-stwowy wynosi mniej niż 100 zł., jednak naj-mniej 25 zł., przysługuje wedle ustawy z r. 1857 głos wyrzyny w kurji gmin wiejskiej przy wybo-rze posła do sejmiku.

Projekt jednak nie uzyskał obecnie sank-cji, gdyż jak w motywach odmowy sankcji po-wiedziano: nie można wspierać tego celu, aby posiadłość niegdyś dominikałna, która według statutu krajowego należy do grupy interesów wielkiej posiadłości, mogła być dalej rozdzielana na samoistne części o niższym podatku realnym niż 100 zł. z zachowaniem tabularnego charakteru takich części. Jak dalece posiadłość niegdyś do-minikałna, obecnie tabularna, została w Galicji rozdrobniona, okazuje się z tego, że w grupie wielkiej posiadłości było w r. 1873 wyborców 1854, a w r. 1885 już 2076, i że oprócz tego ilość właścicieli takich tabularnych części, od których roczna należytość w podatkach realnych wynosi mniej niż 100 zł., wzrosła z 1153 w 1848 w czasie od r. 1876 do r. 1885.

Ustawowe zatem zezwolenie na dalsze two-rzenie ciał tabularnych z podatkiem realnym ty-lko 25 zł., przyczyniłoby się do tabularnego roz-dwojenia tabularnych ciał w sposób, który w myśl istniejących ustaw konstytucyjnych nie może być jako pożądaný uważany.

Jeżeli zatem ma być w ustawie zamieszczo-ny *census* co do wymaganej do utworzenia oso-bnego wykazu hipotecznego w księgach tabular-nych kwoty realnych podatków rządowych, to nie może być — powiedziano dalej w motywach odmowy — ustanowiona niższa kwota jak 100 zł. tj. taka, jaka jest potrzebna do utworzenia ma-jętności uprawniającej wedle sejmowej organizacji wyborczej do wyboru posła w grupie większej własności.

Gdyby bowiem przyjęto 25 zł. tak, jak tego żądała projektowana przez sejm ustawa, to wedle sejmowej ordynacji wyborczej właściciel czterech takich majątności mógłby wykonywać prawo wy-borcze w grupie większej własności, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że interesa takich małych posiadłości nie są identyczne z interesami więk-szych posiadłości. Zresztą nie leży to prawdopodobnie także w interesie nabywów takich ma-łych części, by trybunały sądowe, często zbyt oddalone wykonywały nad nimi sądownictwo tabularne i realne.

Z komisji budżetowej przedlitańskiej Izby posłów.

Po rozprawach komisji adreśowej najwa-żniejszą się rozprawa komisji budżetowej z d. 2. bm. Podniesiemy z niej przedwzyskiem uwagę, odnoszącą się do naszych posłów. Spra-wozdawca rozdz. III. „administracja sądowa w po-szczególnych krajach koronnych“ dr. Madey-ski wniósł o przyjęcie pozycji rozdziału, tudzież następującej rezolucji: „Wzywa się rząd, aby ustanowionemu przy trybunałach sądowych per-sonalowi służbowemu dano kwaterowe w tej mierze, w jakiej je personal dozory w zakła-dach karnych otrzymuje, i aby potrzebną na to sumę w preliminarzu budżetowym na r. 1892 włożono“.

P. Gniewos zwrócił uwagę ministru sprawi-wiedliwości na wytaczanie procesów karnych pewnej liczbie młodzieży w Galicji, a to pod zarzutem agitacji socjalistycznych. Mowca nie żąda bynajmniej, aby ministerstwo sprawi-wiedliwości wywierało wpływ na znajdu-jące się już w toku postępowanie karne, zazna-cza wszakże, iż nie chodzi tu o żadną inną d-żność, jak tylko o przyciążanie ludności wiejskiej do innych warstw społeczeństwa.

Nadto podnosi p. Gniewos z polecenia nieobecnego p. Romaniczuka, że wnoszone w języku ruskim podania nie bywają w tymże języku załatwiane. Nadto wnosi mowca rezolucję, wzywającą rząd, aby zajął się w Galicji sprostanowaniem ksiąg gruntowych i katastru gruntowego, tudzież wpro-wadzeniem zgodności w tych obu instytucjach co do stanu posiadania.

P. hr. Piniński wnosi rezolucję, aby na-leżytości za doreczanie, które w Galicji — a także w innych krajach są zbyt wysokie, zniżono, tu-dzież aby doreczano nietylko przez posłańców, ale także przez woźnych. Poseł dr. Menger wniósł do tej rezolucji dodatek, aby należytości inseryjne przy prowadzeniu egzekucji w ogóle, a zwłaszcza przy drobniejszych wypadkach egze-kucyjnych zniżono.

Wszystkie te rezolucje zostały poparte i przez komisję przyjęte.

Poprzedził jednak odpowiedział minister spra-wi-wiedliwości hr. Schönbörn: P. poseł Gniewos wspominał tu o procesach karnych, wyto-czonych studentom w Galicji, dodając, że wywo-

wały one zaniepokojenie w rodzinach, których synowie uczęszczają do publicznych zakładów naukowych. W tej chwili nie mogę nie jeszcze powiedzieć o przebiegu i prawdopodobnym wy-niku postępowania karnego, a mogę to tylko stwierdzić, że ministerstwo sprawi-wiedliwości zo-stało zawiadomione w drodze sprawozdań o ca-łej tej sprawie, i że wedle tego, co mu doniesio-no, rzecz cała nie przedstawia się tak cał-kiem niewinnie, jak to wspomnieli p. Gniewos, albowiem w ostatnim właśnie czasie dochodzenia musiano rozszerzyć. Mogę zresztą zapewnić, że ministerstwo nie zaniedba postarac się, aby o ile to być może, przyspieszono postępowanie.

Radea minist. p. Tchórznicki odpowiedział na zapytanie p. Gniewos co do załatwia-nia podań ruskich, że wskutek zlecenia minister-stwa sprawi-wiedliwości czyniono dochodzenia, które dopiero co do ministerstwa nadeszły i minister-stwo wzięło je pod rozbiór najszczegółowszy i najpoważniejszy. Mogę — dodał — już dzisiaj skonstatować, że według tych dochodzeń poda-nia ruskie we wszystkich sądach wschodnio-ga-licyjskich są w języku ruskim załatwiane. Poje-dyncze bardzo rzadkie wypadki w których od tej reguły odstąpiono, tłumaczyć jedynie prze-oczeniem, i już na to zaradzono.

P. Kozłowskiemu, który podniósł ko-nieczność częstszych i dokładniejszych prowadzonych rewizji w galicyjskich sądach powiatowych, odpowiedział radea Tchórznicki, że mini-sterstwo sprawi-wiedliwości szczególną kładzie uwa-gę na to, i że według regularnie nadchodzących w tej sprawie relacji, w zeszłym roku więcej niż połowa sądów powiatowych lustrowaną była.

P. Hallwiche (z lewicy) podniósł sprawę punkcyj wiedeńskich co do ugody czesko-onie mieckiej, i urgował zwłaszcza o prze-prowadzenie artykułu ich, odnoszącego się do rozgraniczenia okręgów sądowych wedle naro-dowości. P. Kaizl (młodoczości) odpowiedział mu, że punkcjacje wiedeńskie, nie co do intencji ugo-dowej, ale co do formy swojej straciły wagę. Minister Schönbörn odparł, że rząd dzisiaj także uważa się i uważać się musi za związa-nego punkcjacjami wiedeńskimi. — Inne szcze-góły tej dyskusji nie mają dla nas żadnej wcale wagi.

Podniesiono także sprawę wolności dru-ku. P. Kaizl wspominał, iż minister sprawi-wiedliwości sam powiedział, że w Austrii nie ma prawdziwej wolności druku, że jednakowoż mimo to każde, w ramach ustaw obracające się zdanie swobodnie objawiane zostaje. Jestem jednakowoż przekonany, że minist. tem zbyt wiele powie-działo, i jako przykład dosyć wskazać na to wiel-kie ograniczenie wolności druku, jakie w Cze-chach po punkcjacjach wiedeńskich nastąpiło; krytykowane wówczas punkcjacje w sposób, obra-cający się w ramach prawnych, i punkcjacje te były umową prywatną, która dopiero następnie miała prowadzić do akcji prawodawczej. A wszakże swoboda takiej krytyki jest to conajmniej, czego żądać można. Konfiskowano też czeskie tłumaczenia dzieł, których w oryginale nie kon-fiskowano.

Minister Schönbörn: Przyznałem to już nieraz, a także w plenum Izby posłów, że wła-dze prokuratorskie czasami w występowaniu swo-jem przeciw prasie zbyt daleko się posuwają. Ale też winniem podnieść, że konfiskaty zostały wyrokami sądowymi potwierdzone, a wobec uchwał sądowych muszę konfiskaty uznać za usprawiedliwione. Oprócz zresztą stronnictwa p. Kaizla przeciw punkcjacjom ugodowym był nie-słychanie gwałtowny. Powołuję się na zdanie tych wszystkich, którzy choćby tylko w wycią-gach czytali wycieczki *Nar. Listów*, czy stoso-wanie surowych środków nie było usprawiedli-wione. Juścić prawda, że prasa w pojedynczych miastach nie jednakożo bywa traktowana, ale to trudno usunąć, skoro subiektywne zdanie doty-czących organów wielką rolę odgrywa, a nie-mniej też względy, że stosunków lokalnych po-chodzących.

P. Menger podniósł sprawę objekty-wnego postępowania. Rzecz jasna, że to jest jedna z najszlachetniejszych stron sądownictwa austriackiego. To fakt, że tesame artykuły i dzieła, je-den sąd „objektywnie“ kondemnuje a drugi wol-no je puszczają. Winą tego są pewni prokuratoro-wie i sędziowie, tudzież treść prawa karnego. mianowicie §§. 65 i 300, które najwięcej objek-tywek powodują, i które były obłożone na cza-sy absolutyzmu a nie na konstytucyjność. Wszakże wedle §. 300 można skazać, kto się dopuścił choćby tylko nieusprawiedliwionych żądań na władze rządowe, tak więc pod ten §. mogą zbyt gorliwi prokuratorowie podciągać każde prawie opozycyjne zdanie o czynnościach sądowych lub o jakiej ustawie. Prokuratorje i sądy stosując te paragrafy, powinny pamiętać, że dzisiaj już nie ab-olutyzm, ale życie konstytucyjne panuje, a w takim razie odpadłoby opłakane postępowanie objektywne. Terażniejsza praktyka co do objek-tywek znacznie wstrząsa poczuciem prawa i za-ufaniem do sądownictwa.

Minister Schönbörn odparł: Co się ty-czy omawianego trybunku postępowania objekty-wnego, nie myślę ponownie rozwozić się szcze-gółowo i chciałbym rzecz tę zamknąć uwagą, że nowy kodeks karny zapewne zaradzi dostre-żonym wadliwościom, mianowicie przez lepsze, stosunkom czasu lepiej odpowiadające zdefinio-wanie istoty czynów karygodnych.

Podniesiono też niegodne położenie auskultantów; żądano, aby pomonożno adjuta a po-sady bezpłatnych auskultantów zwinięto. Podnie-siono oraz niesłychane gromadzenie się inter-akalarjów (tego roku 322.000 zł.), która to oszczędność zle wrażeń wywiera. Dalej żądano podniesienia części sędziów powiatowych do 7. kla-sy dyet, aby dłużej na swoich posadach siedzieli, co na dobre wyjdzie tokowi sprawi-wiedliwości.

Minister Schönbörn przyznał, iż na-leżałoby auskultantom zgrotować dość pomyślniej-szą, że poruszenie tej sprawy jest mu miłe i merytorycznie całkiem słuszne. Ale rzecz to bo-leśna, gdy powiedzieć muszę, że chodzi tu o leśną, gdy powiedzieć muszę, że chodzi tu o kwestię jedynie finansową, którą tylko w miarę funduszy, jakie się ma do dyspozycji, rozwią-

zać można. Zniesienie interkalarijów przez ry-chlejsze obsadzanie posad, jest to sprawa dra-żliwa. Interkalarij zrobili się stałą rubryką bu-dżetową, której całkiem się zrzekać nie uchodzi. Przeniesienie sędziów powiatowych do wyższej klasy rangi spotyka się z kłopotem finansowym; zresztą staram się zaszkodzić sędziów powia-towych wynagradzać częściowo wyrobieniem in-tytułu i charakteru (tj. płacy) radców sądów kra-jowych.

Obchód 3. Maja.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o obchodzie we Lwowie podajemy, że w kościele św. Antoniego odśpiewał chór mieszany wycho-wańców zakładu ciemnych msze Grabowskiego pod kierownictwem swego nauczyciela p. Sławi-czka. Bardzo pięknie wypadły sła wykonane przez pannę Salomeę Bukowską, była wychowa-nką tegoż zakładu, a obecnie nauczycielką. Tak nawet i nieszczyśliwi ciemni uczeili uroczystą chwilę dnia onegdajszego.

W Rohatynie program uroczystości dnia 3. maja w znacznej części został wykonany, pomimo pa-ralizowania czynności komitetu ze strony urzędowej. Ludność miasta Rohatyna z małym wyjątkiem poje-ła, że uczczenie pamiętki narodowej przynosi jej za-szczyt i lojalność nie na tem nie straci. Nabożeństwo w kościele odbyło się uroczystej jak zwykle. Kaza-nie wypowiedział ks. Kulasyński, który nawiązuje do słów św. ewangelji „módlcie się za wszystkimi“, wystawiał obraz panującego monarchy, pod którego berłem, wolno nam czcić i rozpatmywać narodowe pamiątki. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Bo-że coś Polskę“ i rozdaniem obrazów i pism odnoszą-cych się do dnia tego. Podczas sumy śpiewał chór mieszany z amatorów i zebrana została składka przez p. marszałkową Torosiewiczową na potrzeby kościoła i tablicę pamiątkową.

Muzyka rano wygrywała melodie narodowe, a salwy moździerze do późnego wieczora uromaczały uroczystość. Straż pożarna w całej parafii wystąpiła i strzegła porządku. Najświetniej wypadła iluminacja. Wszystkie niemal domy, nawet najbiedniejszych mie-szkańców, tudzież synagoga, gorały jarzącem świa-tłem, a dwa wspaniałe transparenty, z których jeden umieszczony na budynku miejskim, przedstawiający Kościuszkę w naturalnej wielkości, a drugi na bu-dynku Rady powiatowej z herbem Polski, Litwy i Rusi, ścigały tłumy widzów i dawało miastu widok odświętny. Sklepy i targi, podczas nabożeństwa w kościele, były zamknięte. Zaznaczyć wypada, że du-choweństwo ruskie i rabini nie uważali za stosowne choć wspomnieniem uczcić ów wspólny akt narodowy, który chlubił i chwalił po wszystkie czasy dla narodu zostanie. Świece jednak ludzie nie poszli za przy-kładem oziębłych swych przewodników duchownych i zmanifestowali wyrażnie, że w przeszłości naszej wspólnej, są chwile wspaniałe i przejaśne, których zadość jest im narody nam mogą, bo wyprze-dzić nas nie zdołali. „Wspólnymi siłami“, my pod tem godłem istniejemy i podążamy dalej z miłością i wy-rozumiatością jedni dla drugich.

W Tarnopolu odbył się obchód setnej ro-czniczy ogłoszenia konstytucji Trzeciego maja nad spo-dziwaniem świetnie i uroczystość. Na odgłos salw moździerzyowych w sobotę 2. maja wieczorem zajął-sia liczne świece prawie we wszystkich oknach. Naj-piękniej oświetlone były domy Rady powiatowej, Banka hipot., Resursy, balkon w Nowym zamku i klasztor OO. Jezuitów. W kilku oknach wystawiono stosowne przeczeka a z ratusza i wielu domów po-wiewały sztandary o barwach narodowych. Jedynie kamienice mieszczące biura i szkoły państwowe, jako też domy należące do wojskowości, były nieoświetlone. Przy niezwykle spokojnym powietrzu przelatywały tu-my publiczności poważnie po ulicach do późnej nocy, przyczem najmniejszego zgłędu, hałasu lub zaburze-nia spokoju nie dostrzeżono.

Dnia 3. maja nad kilkadziesiąt salw równo ze świtem, poczem o godzinie 8 rano przelatywała muzyka miejska po głównych ulicach, grając pieśni naro-dowe. Długo zatrzymała się na zwanym od tego dnia dółce. Długo zatrzymała się i na ulicy Trze-ulicy Mickiewicza (dawniej Pańska) i na ulicy Trze-ulicy Mickiewicza (dawniej Główna). Tablice z nowymi ciego Maja (dawniej Główna). O godzinie 10 ruszył po-chochód z magistratu do kościoła, w którym to pocho-chód brały udział czechi i różne towarzystwa z cho-rągiewami. W kościele skromnie, ale bardzo gustownie festonami z chojny przybranym odprawili ks. kanonik Janecz solenne nabożeństwo, podczas którego wykonał Towarzystwo muzyczne mszę Moniuszki, i odśpiewano „Boże coś Polskę“. O 12 odbyło się uroczyste nabo-żeństwo w synagodze, na którym miał stosowną mo-wę p. Baeb, właściciel dóbr ziem. I tutaj odśpiewa-no pieśń „Boże coś Polskę“. Wieczorem w przepe-lbami Polski, odbyło się uroczyste przedstawienie i her-krazewskiego „Trzeci Maja“. Przed przedstawieniem przy spuszczonych kurtynie odśpiewało Tow. „Echo“ starożytną pieśń Boga Rodzica, której publiczność stojąco wysłuchiwała. Przedstawienie samo wypadło bar-dzo dobrze. Amatorowie wywiązali się ku najzupeł-niejszemu zadowoleniu publiczności. Szczegółowej roli Kierdeja, księżnej, wojewody i żebraka wypadły bar-dzo korzystnie. Dopiero około północy opuściła publi-czność salę „Sokoła“ z duchem pokrzepionym i po-dniesionym.

W Gródku też święcono dzień 3. maja, a celem uczczenia tam godniejszego rocznicy zastanowił dr. Kolischer ruch fabryki papieru w Czernianach i uwolnił na ten dzień urzędników i robotników od pełnienia zwykłych obowiązków.

W Birczy chociaż obchód uroczystości Trze-ciego Maja odbył się wcale skromnie wobec świe-tnych festynów innych miast i miasteczek i chociaż uboga gmina zaledwie ofiarować mogła na ten cel jeden funt prochu do moździerzy, z uznaniem jednak wspomnę tu wypadka, że miejscowa straż ognio-wa ochotnicza uczyniła wszystko, co w jej mocy było, ażeby uroczystości nadać nastroj wzniosły i poważny. Rano o godz. 6. urządziła pombkę, przesyłała w pełnym rynsztunku, z rozwiniętym sztandarem i muzyką na czele, główne ulice miasteczka, a wznosząc korowód z lampionami. O godz. 11. odbyło się so-lenne nabożeństwo w miejscowym kościele, a ks. Lijan, wikary, wypowiedział stosowne do okoliczności kazanie, przedstawiały treść i znaczenie i donio-

skość konstytucji 3. maja. Iluminacja miasteczka wypadła dość szczęśliwie.

Co jednak najbardziej godnem jest uznania i naśladowania, to piękna myśl z okazji tej uroczystości powzięta i natychmiast w czyn zamieniona ze strony miejscowej inteligencji i kilku z bliższego sąsiedztwa obywateli ziemskich, którzy wydali odezwę wzywającą do składki na Kółka rolnicze i do popierania wszelkimi siłami tej instytucji.

Zaraz też popłynęły liczne chociaż skromne ofiary, ale też dlatego też pewnie jesteśmy, że zobowiązania ściśle dotrzymane zostaną i że za przykładem szanownych inicjatorów pójdą dalsze zobowiązania nawet centowe, które tem wdzięczniej przyjęte zostaną, że świadczyć będą o dobrych chęciach makomoznożnych ludzi, którym i centów lekceważyć nie wolno.

W Bochni w sobotę d. 2. bm. odbył się za staraniem stowarzyszenia śpiewu „Lutnia“ na dochód odnowienia katedry na Wawelu ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucji 3. maja 1791 uroczysty wieczorek muzykarno-wokalny. Na zakończenie wieczorku przedstawiał widom p. Stasiak artysta-malarz „Lutnia“ Mickiewicza w żywych obrazach.

D. 3. bm. o godz. 9. odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym ks. Lipiński, dziekan i proboszcz miejscowy wypowiedział patriotyczne kazanie. Po południu w lokalu Czytelni wygłosił p. Bryl odezwy o konstytucji 3. maja 1791, poczem muzyka miejscowa na rynku odegrała narodowe pieśni. Wieczorem miasto zgasiło iluminowano. O godzinie 9. przybył korowód przed pomnik Kazimierza Wielkiego w rynku będący i tu odpiewano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Inicjatorką uroczystości była „Lutnia“. Setki młodzieży szkolnej stały się u stóp pomnika.

W Brzozowie w dzień 3. maja bm. o święcie młodzieży dały znak, że święto narodowe się rozpoczęło. Tłum mieszczan i lud wiejskiego od rana zapelniał kościół świętowanie przybrany, przystrojony i oświetlony, potem przybyła okolica szlachta; więc byli uczestnikami tej uroczystości wszystkie stany — lud w ubiorach swoich, mieszczanie w kościuszkwowskich, lokaj we fraku, obok niego bogate kontusze, także starosta i mnóstwo pobożnych. O godz. wpół do 11. przed południem suma w kościele, proboszcza odprawiana, przy asyście straży ogniowej i dziewcząt w bieli. Ks. Kostecki wypowiedział kazanie o znaczeniu ustawy ogłoszonej 3. maja 1791, która była jutrzejną swobodą dla ludu. A że nasz lud tylko w żywe słowo kapłana w kościele wierzył, więc słuchał chętnie ze łzą w oku i z westchnieniem o dawnych czasach. Na chórze stosowny prześliczny śpiew z muzyką, ku końcowi „Boże coś Polskę“ i „Boże, Ciebie chwaliśmy“. Wieczorem odbyło się przedstawienie teatralne; dano „Chłopi artystokracy“. Miasto było uroczystie oświetlone, przeczesa umieszono na gmachu magistratu z napisami. Żydzi zawali się obójtnie.

Z powiatu mościskiego pisze nam p. B. G.: W naszym powiecie obchodzono bardzo uroczyste rocznice konstytucji. W Mościskach dnia 2. maja wieczór zajaśniała iluminacja, która, jak na naszą skromną miejscę, prawdziwie wspaniała nazwać się godzi. Ręka w rękę, wszystkie stany, wszystkie wyznania zaznaczyły część dla wielkopomnego dzieła naszej przeszłości. Iluminowali swe domy zarówno Polacy, jak Rusini i Żydzi, a najuboższy nawet przedmieszkańcy choć po jednej łójce w okna swe powstawiały. Prześliczna dekoracja i przestrozami odznaczały się domy dr. W. p. Kr., Rady powiatowej. Towarzystwa zaliczkowego i magistratu.

Rano 3. maja miejscowa muzyka żydowska odegrała pobudkę, a o 11. godz. kościół parafialny był natłoczonym. Honorowe miejsca przy wielkim ołtarzu zajęli członkowie reprezentacji powiatowej z marszałkiem hr. Stadnickim na czele; stroje narodowe: kontusze, kapoty mieszczkańskie i świąt wieśniacze zlewały się w harmonijną całość. Nie brakło w kościele nikogo, nie brakło żadnej warstwy społeczeństwa, żadnego stanu, bez z wyjątku. W ciągu uroczystości nabożeństwa z wystawieniem Przen. Sakramentu, miał kazanie ks. G., a mowić przekleństwo, od serca, a zrozumiale dla ludu. Objawiały znaczenie uroczystości w krótkich słowach, przemawiał długo a wymownie o miłości ojczyzny, a mowa ta zagrzewała wszystkich i serce się radoowało, patrząc na podnoście wrażenie, jakie się malowało na twarzach wiścian. Po południu odbyło się nabożeństwo w synagodze, o 7. godz. zaś w sali kasyna uroczysty wieczorek. Sala i przyległe pokoje pomieścić nie mogły uczestników. I znów widziałeśmy złączone wszystkie stany, a na ich czele naczelnikowi władzy autonomicznej i rządowej z rodzinami. Program rozpoczął dr. Wolfram odezwy o konstytucji 3. maja. Mówił przeszło 1 1/2 godziny, a odezwy odznaczające się głęboką wiedzą i gorącym patriotyzmem potrafił tak zająć słuchaczy, że, pomimo nieznośnego upału w sali, słuchano go z natężoną uwagą, i ani się spostrzeżono, jak szybko czas ten przeminał.

Resztę programu wypełniła Lubowskię fantazja na temat pieśni narodowych, odegrana po mistrzowsku przez panią Kr., miły śpiew p. Z., deklaracja „Koncertu nad koncertami“ p. Z. i aria ze „Strasznego dworu“ z kunsztem odpiewana przez p. B. Zakończył uroczystość chórodepiewaniem „Mazura 3. maja“, a gdy oklaskom końca nie było, zaintonował „Chorale“, i wtedy cała sala złączyła się w jeden wielki chór, poczem publiczność w podniosłym nastroju ducha, rozszalała się.

W Sadowej Wiszni zbudziła mieszkańców pobudka, a o pół do 11. strządy mōdzierzowe oznajmiły rozpoczęcie się nabożeństwa w kościele parafialnym. Nietylko kościół ale i cały dziedziniec, przepelniony był ludem, a wlościanie grecko-katol. obrządku po nkończonem nabożeństwie w cerkwi, przybyli wszyscy do kościoła.

Solenne nabożeństwo z asystą i wystawieniem przen. sakramentu celebrował były sykiar, reformator Antoni Pleśniak. W ciągu nabożeństwa gwardjan OO. Reformatorów miał kazanie o ślubach króla Jana Kazimierza, których rocznica złączała się z obchodem konstytucji. Kazanie było wysoce patriotycznym i ślicznie wypowiedzianem. Po mszy św. udała się procesja na dziedziniec kościelny, celem poświęcenia krzyża pamiątkowego. Krzyż ten debowy ubrany był w wieńce i flagi o barwach polskiej i ruskiej a na nim jasnyki stalowe cyfry 1791 3. maja 1891. Po poświęceniu krzyża wszedł na ambonę, ustawioną obok, dyrygent parafii ks. Piękoś, i poczał obszernie i wyczerpująco o znaczeniu konstytucji 3. maja. Między lud roznadano odpowiednie broszury, poczem ks. celebrant zaintonował „Boże coś Polskę“ i procesja powróciła do kościoła, gdzie uroczyste „Te Deum“ zakończyło nabożeństwo.

Również odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach wiejskich naszego powiatu, a wszędzie natłok ludu był ogromny. Broszury rozda-

wane w Strzaniach i w Wolezyszewicach działwa szkolna rozchwytywała z zapalem.

W Mikulinieach obchód rocznicy konstytucji rozpoczął się nabożeństwem w synagodze dnia 2. maja, na którym jawiło się na zaproszenie przełożenia zboru izraelskiego kilkunastu chrześcjan ze sfer inteligentnych i kilkunastu mieszczan. Po ukończeniu śpiewów, wygłosił akademik Grünberg dwie mowy, jedną w języku polskim, drugą odpowiednio do tutejszych stosunków, w języku niemieckim, podnosząc w pięknych i bratniej miłością tchnących słowach znaczenie obchodu. Wczesnym rankiem w niedzielę odezwaly się wystrzały z moździerzy, a przez dzień cały powiewały z niektórych znaczących budynków chorągwie o barwach narodowych. O godzinie 11 przed południem odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ksiądz Rakzyński wypowiedział piękne kazanie. Podczas nabożeństwa dawano strzały moździerzy, a w mieście płonęły lampy. Również sklepy i handele były pozamykane. Po nieszporach o godzinie 5 popołudniu zgromadziła się nader licznie miejscowa i okolice ludność wszystkich wyznań i stanów, a cechy wystąpiły z chorągiewami przed kościołem, gdzie zbudowano z zieleni i przyozdobiono chorągiewami piękny kiosk. Tu wygłosił powszechnie szanowany burmistrz dr. Brudziński piękna, odznaczająca się siłą i patriotyzmem mowę, poczem odbyło się położenie kamienia węgielnego pod pomnik pamiątkowy, który w kształcie skały, opatrzonej figurą św. Stanisława i tablicą, stanie w tem miejscu z funduszu składkowego, do którego się właściciela Mikulinie Józefa hr. Reyowa znacznym datkiem przyczyniła. Położenie kamienia węgielnego ogłoszono salwami moździerzy. Następnie rozdano między mieszczan i włościan dziełka i broszury, a kółko młodzieży śpiewało pieśni patriotyczne. Obchód zakończyła powszechna iluminacja, a kosztem starożakożnych płoje beczki smolne na przyległych wzgórzach.

Z Budapesztu donoszą, że tamtejsza kolonia polska obchodziła również uroczystości 100 rocznicy konstytucji 3. maja. Wcześniej już rano zgromadziła się Polacy w lokalu stowarzyszenia, poczem udali się gromadnie poprzedzani sztandarem do kościoła na nabożeństwo. O godz. 10. powrócili w tym samym porządku do lokalu towarzystwa, gdzie odbyło się powitanie gości. Znaczenie dnia przedstawił w obszerniej mowie profesor gimnazjalny Fiałowski, poczem miał pełną zapału mowę Mielnicki, były dowódcą batalionu paryskiej zjednoczonej armii w r. 1871.

Dienniki budapeszteńskie zamieściły w dniu tym krótkie ale przychylnie Polakom notatki o znaczeniu polskiej konstytucji i zamierzonym obchodzie.

Wspomnienie dnia.

Jasny promyk słońca wystrzelił od wschodniej strony nieba i złożył miękki pocałunek na kopcu Unii Lubelskiej, różniewicym w porannej zorzy...

Grzmot wystrzałów obudził w gorączkowym śnie pogrążonych mieszkańców...

Jakieś nieznane życie zadrgało z pierwszymi promieniami majowego poranka.

Korona wieży ratuszowej ubrana w tęczę barw narodowych, pierwsza powitała wschodzący dzień w stolicy i wnet z powiewem cichego wiatru.

Hajnak porwał się z wietrzy jak ptak skrzydlaty Góra niebios poleciała na dwa Polski kołce...

Zda ci się, że ten odgłos znany ci z przed laty...

Że trzykroć wiek się cofnął i znów wschłodzi słońce. Skąd ten głos? Jakże dziwnie pomieszane dźwięki!

Stychały głosy triumfu, potem płacz jęki...

A potem znowu piosenka z chóru się wylania...

Lecz czemuż tłum tak milczy?...

Słyszę w koło łkania...

Z głosem stolicy łączy się głos całego wielkiego kraju. Jedni pełnią pierwszą witań dzień rad-

dosny... drudzy, tam na północy, tajemnie i z trwogą drżąc o swe potomstwo; wszystkie te

głosy przeciw tworzą jedno wielkie westchnienie ulatujące z przepelnionej piersi narodu... Czyż

jeszcze raz mamy się strasznie ludzi? Boże ochroń nas od tak okropnej klęski!... Och nie!

silna wiara przenika nasze serca, że to naprawdę nie jedna klasa ludzi całej dziei święty, ale cały

naród, wszystkie stany... i chłop i robotnik i mieszczanin i ten, któremu przodkowie jako za-

chęte do dzielnich czynów przekazali tarczę herbowa... Wszyscy jawili się zgodnie i tłumnie...

a w olbrzymim zastępie ci, którzy dążąc do poprawy robozej swej doli... nie zapomniał... że w

pierwszym rządzie winni usługi swe oddać ojczyźnie... Możemy być dumni z takiego poczu-

cia obowiązku i z tak zespolonej siły naszej! A kobiety?... Oczem im i nie zawiodły nas!... Cześć

Wam Polki! Pod sztandarem, wszystkim waszymi białymi dłońmi, przyjemnie nam będzie znieść

trudny ciężkiej i długiej jeszcze pracy... A dzieci? — spytacie się. — Oto grają poloneza Kościusz-

ski!...

W tem za sobą słyszę głos dziecięcin... „my za nią przeleżem“... wypowiedziany tak gor-

ąco przez pięcioletniego chłopczyka... że czujesz, jak ci serce na chwilę bić przestaje...

O! ty maleńki! niechże ta święta gwiazda, która ci wskazałai twoi rodzice, przyswieca przez

cały życie!... O! ty maleńki! przez ciebie niech spadnie błogosławieństwo na cały światek rosną-

cych dzieci polskich! Ty nawet nie wiesz, że taki głos płynący z niewinnych ust twoich, zna-

czy więcej, niż nieraz cała wielka mowa, wypowiedziana przez przewodników narodu, bo świad-

czy o nieśkalanej krwi i zdrowiu pokolenia!...

Rozpoczął naród dzień w progu świątyni...

Takie dzieło z Bogiem poczęte, zwykło zdrowy

plan przynosić... Ta powaga, która wiała z całego pochodu, zadała kłam wszelkim niewczesnym

alarmom. I to wielka dla nas pociecha. Naród wiedział, jakie święto obchodził, a jeśli w części

może nie był tego świadom, to w każdym razie odczuł wielkość chwili.

Sztysielisze może, jak grupka rebaczy roz-

prawiała o znaczeniu alegorycznego obrazu umiesz-

czanego na ratuszu? Wiedzieli bardzo dobrze co ten obraz przedstawiał! Jeżeli zaś rzeczywiście

znajdują się w naszym kraju maluczy, którzy żyją w nieświadomości, to niejmy nadzieję, że ten

dzień promienny rzuci pożądane światło i w tę stronę. Reszta leży w naszych rękach i w naszej

dalszej nieustannej i gorliwej pracy. I nie będzie ona płonna. Jeżeli z jednego tylko wydawnictwa

o „Trzecim Maju“ rozszło się w kilku dniach

dziesięć tysięcy egzemplarzy i wynika potrzeba

zarządzenia wydania drugiego, to należy mniem-

kać, że to jest objaw dający naszym przypu-

szczeniuom silną realną podstawę.

Jasna noc miłym chłodem owiała rozpalone

lica. Z kopca unii lubelskiej strzeliły pod niebo

plomienie... Mileczka góra przybrała postać wiel-

kiego ołtarza, na którym paliła się cicho dziek-

czynna ofiara. Dym gęsty owiał jej czoło, a ona

spoglądała groźna, dumna poważna i uroczysta.

Z ofiarą tą połączył się szent zachwyt i upojenia tych, którzy w tłumnej pielgrzymce

zweźdiali zgięstem światłem oblane ulice miasta. Z łną bijącą o niebo uniosło się ostatnie technie-

Trzeciego maja r. 1891.

O! święty dniu! Droga relikwio wielkiej pracy i szlachetnych zamysłów! Tyś upoił nas

działym jakimś czarem! Ty rozkołysałeś nasze

piersi słodkim oczyszczym śpiewem! Bądźcie nam

nałd gwiazdą, do której z utęsknieniem niech

sę zwracają przyszłe pokolenia!

Niech ta jasna światła struga

Zorzą zbudzi nas o świcie...

Niechaj nowe weleje życie

W zakrzepnięte nasze żyły!

A mecznistwa droga długa,

Niech w nas budzi świeże siły!

Oby żył, te żył cierpienia,

Co tak hojnie się polaty.

Żywną rosą się rozsiali

Po tym smutnym polskim kraju!

Bądźcie dla nas dniem zbawienia!

O ty nasz!... Ty Trzeci maju!...

Jerzy Mrok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5 Maja.

Zapiski osobiste. Hr. Stanisław Bański i rada dworu br. Budwiński przyjechali z Wiednia do Lwowa.

Dr. Stanisław Starzewski otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 1.

Henryk Sienkiewicz przybył do Krakowa, zjadł jutro wieczerę do Zakopanego.

Kazimierz Pochwański powrócił z podróży na Wschód. W Wiedniu otrzymał znakomity portreci-

sta liczne zamówienia, wywołane zapewne, zachwytem, jaki ciągle budzą w Wiedniu wystawione tam cztery portrety.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamia-

nowała Włodzimierza Lisickiewicza stałym nauczycie-

lem w Susiczu, a Antoniego Banka kierującym nau-

czycielem w Lisiej górze.

Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha

Słósarsa w Długoszyńcu, stałym nauczycielem kieru-

jącym 2-klasowej szkoły etatowej w Kaszowie.

Przeniesienia. Namieśnik przeniósł inżyniera

Tytusa Pawłowskiego, z Nadwornej do Jasła.

Stypendja. Wydział krajowy udzielił uczeni-

om seminarjum nauczycielskiego w Przemyśle: Ma-

ryj Fiskała z II. roku, i Helenie Skalikiej z I. ro-

ku, stypendja po 40 zł. rocznie, aż do ukończe-

nia nauk.

P. Stefan Moysa z Rudnik nad stypendjum

o rocznych 250 zł. z fundacji dr. Michała Moysy Ro-

sochackiego, Tadeuszowi Dwernickiemu, słuchaczowi

praw na lwowskim uniwersytecie.

Starosta brzeżański nadał stypendjum z fun-

dacji brzeżańskiej im. ces. Elżbiety w jednorazowej

kwocie 73 zł. 50 ct., Mieczysławowi Szymańskiemu,

uczni. VIII. kl. w Brzeżanach.

W sprawie budownictwa wiejskiego Wy-

dział krajowy wezwał krajowych nauczycieli wdro-

wnych gospodarstwa wiejskiego pp.: Edmunda Biel-

skiego, Seweryna Wiśniewskiego, Władysława Sta-

mirowskiego i Antoniego Wilka, ażeby podczas nauki

swey wdrożnej zwracali uwagę włościan na potrzebę

osadzenia wszelkich budynków drewnianych, zwa-

szcza zaś mieszkalnych, na trwałych podmurówkach

i zaopatrywania budynków mieszkalnych w kominy

murowane, wykazując korzyści ztąd wynikające, tak

ze względu na trwałość takich budowli, a względnie

bezpieczeństwo ognia, jak i ze względów sanitarnych.

Zarazem polecił Wydział krajowy zwrócić uwagę

włościan na potrzebę takiego położenia budynków go-

spodarskich i mieszkalnych, jakiego by razie klęsk

pożaru ratunek umożliwiał.

Najwyższa rada sanitarna obradowała nad

panującymi obecnie stosunkami sanitarnymi, a szcze-

gólnie nad stanem chorób zakaźnych, tak w kraju

jak i zagranicą. Szczególniejszą uwagę zwrócono na

odbył się majowe w tym roku pielgrzymki ludności

mołotańskiej z Bośni i Hercegowiny do Mekki,

kahre stały się przyczyną rozszerzenia się przeryżnych

zakaźnych chorób, a szczególnie ospy w prowincjach

austrjackich. Dalej przyjął rada sanitarna z zadowo-

leniem do wiadomości sprawozdania o różnych spo-

sobach przyrządzania liny do szepczenia, jak rów-

nież doniesienie o bardzo znacznem rozpowszechnie-

niu się parowych aparatów desyfekcyjnych, których

obecnie 370 w Austrii funkcjonuje. Następnie rada

sanitarna z uznaniem wyraziła się o reskrypcie pre-

zesa ministrów, według którego na przyszłość pa-

ństwa służba sanitarna, a szczególnie piecza higien-

ii i doświadczenia bakteriologiczne, powierzone zo-

staną wyłącznie dyplomowanym fachowcom.

IV. Listu o wychowaniu Wojciecha hr.

Dzieduszyckiego nie zamieszczę w tym tygodniu.

Namias zamieszczę zostanie tegoż przemówienie,

jakie miał na obchodzie konstytucji 3. maja w ratuszu.

Podniesiono myśl, by Lwów uwiecznić pa-

miątkę setnej rocznicy konstytucji 3. maja 1791 nie

tylko wspaniałym obchodem, jaki się odbył w nie-

dziale, ale i postawieniem jakiegoś pomnika, choćby

nawet najskromniejszego. Myśli tej stanie atoli pra-

wopodobnie na przyszłość, inna, wcześniej już, za

pośrednictwem naszego pisma podniesiona — a to za-

miar utworzenia muzeum historycznego ku uczczeniu

pamięci konstytucji 3. maja. Sprawa ta, jak się do-

wiadujemy, zajmują się już poważne koła. Muzeum

to dałoby się pomieścić w ratuszu, gdy przeniesione

zamtąd zostanie muzeum przemysłowe do nowego bu-

dynku na placu Castrum.

Komitet dla zakupna obrazu J. Styki

„Polonia“ dla m. Lwowa, przesyła nam następujące

pismo: „Podaję do publicznej wiadomości, że do d. 3.

3. maja r. złożono na zakupno obrazu kwotę 4484

zł

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika.

SUBSKRYPCYA na jednolitą 4^o pożyczkę pierwszeństwa

c. k. uprzyw. galic.

kolei Karola Ludwika

nominalnej wartości

20,000.000 złr. waluty austrijackiej w srebrze.

Procenta i amortyzacja są zapewnione aktami koncesji z dnia 3. marca 1857, 7. kwietnia 1858 i 15. maja 1867, oraz ustawą z dnia 22. marca 1890 gwarancje państwowe, tudzież subwencją c. k. austriackiego rządu.

Konwersja 4½^o obligów pierwszeństwa z roku 1881.

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika podjęła na mocy zawartego z c. k. Ministerstwem handlu na dniu 30. lipca 1889, oraz na mocy ustawy z dnia 22. marca 1890 zawartej ugody 4^o pożyczkę pierwszeństwa w sumie ogólnej o nominalnych 75,000.000 złr. w srebrze celem pokrycia kosztów budowy drugiego toru między Krakowem i Lwowem, oraz celem spłaty pożyczek pierwszeństwa z lat 1881, 1882 i 1887.

W maju 1890 emitowana na mocy w swym czasie ogłoszonych projektów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika z daty 20 kwietnia 1890 kwotę 40,000.000 owej jednolitej 4^o pożyczki pierwszeństwa, względnie konwertowano za obligi przeznaczonych.

W mowie będący projekt zawierał między innymi następujące postanowienia:

Pożyczka wygotowana będzie w obligach po 100, 300, 1.000 i 5.000 złr. opiewających na okaziciela. — Oprocentowane będą po 4^o każdego 1. stycznia i 1. lipca i spłacalne w ciągu 67 lat w drodze losowania według planu umorzenia, uwidocznionego na każdym obligu.

C. k. uprzyw. kolej Karola Ludwika jest jednak uprawnioną wylosować w jednym lub drugim roku większą ilość obligów.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligów następuje bez jakiegokolwiek odtrącenia.

Za punktualną wypłatę procentów i kwot umorzenia tej pożyczki, ręczy cały ruchomy i nieruchomy majątek c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, zaciągnięty w księgę kolejową c. k. Sądu krajowego we Lwowie.

Procenta i sołaty kapitału tej pożyczki uskutecznione będą z czystych dochodów linii Towarzystwa, a mają pierwszeństwo przed pretensjami akcjonariuszów pod względem procentów i dywidendy, oraz przed mającymi się później zaciągnąć pożyczkami.

Na oprocentowanie i umorzenie tej nowej, przeznaczonej dla skonsolidowania wszystkich długów pierwszeństwa c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika pożyczki, potrzebną będzie po ściągnięciu będących w obiegu 3 pożyczek pierwszeństwa: od roku 1890 — 1951 3.246.970 30 rocznie, od 1952 — 1956 złr.: 2.453.690 20 rocznie (w obydwóch razach łącznie złr. 862.290 20, który zwrot c. k. austriacki rząd wziął na siebie) i sumy takie potrzebne będą przez cały czas trwania pożyczki objętej zapewnioną gwarancją państwa i wzmiankowanymi poprzednio subwencjami.

Nowe 4½^o obligacje pierwszeństwa c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika mogą być użyte na zasadzie ustawy z 14. marca 1870 D. p. p. Nr. 33. jako korzystna lokacja dla fundacji kapitałów zakładów stojących pod nadzorem publicznym, na depozyta, fideikomisowe i pupilarne cele, oraz na kaucje służbowe i kupieckie.

Pożyczki pierwszeństwa z lat 1882 i 1887 wycofane są odtąd z obiegu bądź przez konwersję, bądź przez całkowite wypowiedzenie.

W powołaniu się na niżej wymieniony projekt z daty 26. kwietnia 1890. przedkłada się do subskrypcji dalszą część o nominalnych 20,000 000 złr. wal. austr. w srebrze jednolitej 4^o pożyczki pierwszeństwa.

C. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika pod następującymi warunkami:

Subskrypcja ma miejsce za gotówkę, lub też w zamian za obligacje:

4½^o pożyczki pierwszeństwa c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika z roku 1881.

A mianowicie przyjmowaną będzie:

Subskrypcja za gotówkę dnia 12. maja b. r.:

Za zamianę zaś od dnia ogłoszenia niniejszego projektu aż do najpóźniej 12. maja b. r.

we Lwowie w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym Banku hipotecznym i w Banku krajowym Kr. Galicji i Lodomerji i tegoż zastępcach,

w Krakowie

w Czerniowcach

w Tarnopolu

w filiach c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego.

w godzinach urzędowych i pod następującymi warunkami:

Przy subskrypcji za gotówkę wynosi cena subskrypcyjna 96 złr. a. w. za 100 złr. nominalnych wraz z 4^o odsetkami od dnia 1. stycznia 1891. aż do dnia odbioru.

Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5^o zgłoszonej kwoty w gotówce lub w efektach oznaczonych przez miejsce subskrypcji.

Przydzielanie, którego wysokość pozostawia się wymiarowi każdego miejsca subskrypcji, nastąpi jak można najrychlej po ukończeniu subskrypcji za zawiadomieniem subskrybentów.

W razie, jeżeli przydzielenie wypadnie mniejsze od zgłoszenia, zwróci się niezwłocznie nadwyżkowa kaucja.

Odbiór przydzielonych obligów nastąpić może za złożeniem przypadającej kwoty od 20. maja b. r.

Subskrybujący jest jednak obowiązany odebrać:

1/5 przydzielonych obligów najpóźniej do 25. maja br.

2/5 " " " " 10. czerwca br.

2/5 " " " " 30. czerwca br.

Kwoty poniżej 5000 zł. należy niepodzielnie uregulować najpóźniej do 25. maja br.

Przy odbiorze obligów złożona kaucja zarachuje się, względnie zwróci.

II.

W subskrypcji przez konwersję obowiązują następujące warunki:

Konwertujący otrzymuje za każde:

Goldenów w srebrze 96 nom. 4½^o obligacyj, które należy złożyć wraz z kuponami płatnymi 1. lipca 1891.

Goldenów srebrze 100 nom. 4^o obligacyj nowej pożyczki pierwszeństwa także z kuponem płatnym 1. lipca 1891, przyczem reszta ujedynowa się wyrównać przez efektywne obligi nowej pożyczki, pokryta zostanie gotówką. Prócz tego bonifikowane będą 4½^o procenta od przeznaczonych do wymiany obligów do 1. stycznia 1892 w kwocie 4 zł. 50 ct. w. a., natomiast procenta nowej pożyczki od takiegoż dnia kwotę 4 zł. a. w. zostaną zarachowane, przyczem konwertujący otrzymują pełne 4½^o aż do dnia 1. stycznia 1892, czyli do dnia osiągnięcia wylosowanych na dniu 1. lipca br. obligacyj.

Wypada tedy n. p. za 3000 zł. nom. 4½^o obligacje 3100 zł. nom. nowej 4^o pożyczki i 24 zł. a. w. w gotówce z dodatkiem bonifikacji procentów w kwocie 11 zł. a. w.

Przeznaczone do wymiany 4½^o obligów należy dostarczyć równocześnie z subskrypcją wypełniając arkusze zgłoszeń, które bezpłatnie wydają się w miejscach wymiany. O ile jednak przy zgłoszeniu dostarczoną zostanie miejscu wymiany dostateczna kaucja, nastąpić może złożenie do konwersji przeznaczonych priorytetów, także później, jednak nie po 31. maja br.

Przy dostarczeniu zwraca się złożoną kaucję.

Przeprowadzenie zamiany nastąpi od 20. maja br. począwszy. Nieodebrane po dzień 1. lipca 1891 obligacje, zostają od tego dnia na rachunek i niebezpieczeństwo właścicieli w dotyczących miejscach wymiany.

Subskrypcję przez konwersję uwzględnia się przedewszystkiem.

Wiedeń, Berlin, Frankfurt n. M., Hamburg, w maju 1891.

Union Bank.

Deutsche Effecten u. Wechselbank.

Mendelsohn & Comp.

Bracia Bethmann.

Norddeutsche Bank w Hamburgu.